Nr. 35. We Lwowie, Sobota dnia 13. Lutego 1869. **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie: w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt. do Prus i Rzeszy niem. 4 tal 15 sgr. „ Szwecji i Danii „ 6 „ „ Francji i Anglii „ 23 franków. „ Włoch . . . . 25 „ „ Belgii i Szwajcarji 18 „ „ Turcji i ks. Naddun. 18 „

bez Tyg. Nied.

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na *Gazetę Narodową* z *Tygodnikiem Niedzielnym*:

Na półtora miesiąca tj. 16. lutego do końca marca b. r.	2 złr.	50 cnt.
na półpięta miesiąca tj. od 16. lutego do końca czerwca br.	7 „	50 „
Kwartalnie	5 „	— „
miesięcznie	1 „	70 „

W razie gdyby żądano *Tygodnika Niedzielnego* więcej niż jeden egzemplarz przy Gazecie, lub pod osobnym adresem, za każdy egzemplarz nadliczbowy kwartalnie po . . . . — „ **35** cnt.

Bez przesyłki pocztowej i bez *Tygodnika Niedzielnego* w miejscu:

kwartalnie	3 „	75 „
miesięcznie	1 „	30 „

Przedpłatę przyjmuje się ***tylko*** od ***1.*** i ***16.*** każdego miesiąca.

☛ Na prowincję tj. **z przesyłką pocztową** można prenumerować na *Gazetę Narodową* tylko razem z *Tygodnikiem Niedzielnym*; **jedynie miejscowi** t.j. we Lwowie odbierający prenumeratorowie mogą abonować *Gazetę Narodową* bez *Tygodnika Niedzielnego*.

Dla uniknienia przerwy w odbieraniu Gazety upraszamy o jak najwcześniejsze przesyłanie przedpłaty.

Również upraszamy **o ścisłe trzymanie się powyżej oznaczonych cen przedpłaty** dla uniknienia niepotrzebnych korespondencyj i wynikających ztąd kosztów przesyłki pocztowej.

Lwów d. 13. lutego.

(Nadchodzące w Radzie państwa rozprawy nad rezolucjami galicyjskiemi. — *Nur langsam!* — Krętarstwo starej *Presse*. — *Pester Lloyd* o Galicji. — Bezpośrednie wybory do Rady państwa i rezolucje galicyjskie.)

Sprawa rezolucyj sejmu galicyjskiego przyjdzie pod rozprawy prawdopodobnie pojutrze, dnia 15. bież. mięs. Kampanja rozpocznie się od sprawozdania Wydziału konstytucyjnego, który zaproponuje Izbie, aby się zajęła merytorycznem rozpoznaniem tej sprawy.

Jaką drogą rzecz pójdzie, i jaki będzie wynik pertraktacji rajchsratowej, dziś nikt z pewnością powiedzieć nie może, a to głównie dlatego, że większość Rady państwa choć pochopna do negacji we wszystkiem co nie jest niemieckiem, bardzo jest przystępna wpływom, które pochodzą z góry. Można śmiało powiedzieć, że gdyby ministerjum dzisiejsze było wyższą myślą ukonsolidowania monarchii przejęte, i zidentyfikowało się z przychylnem usposobieniem korony i przedstawiło rezolucje *en bloc* jako część tego, co się *bonum publicum* zowie, to znalazłoby i w teraźniejszym składzie Rady państwa większość głosów za rezolucjami. Tymczasem głosy półurzędowe, choć ostrożnie, dają do zrozumienia, że przedmiot takiej wagi musi być powoli i rozważnie traktowany; więc przedewszystkiem motto: *nur langsam!* ma być drogoskazem dla przedlitawskich prawodawców.

Organ ministerjalny, stara *Presse*, korzystając z wypadków i manifestacyj serbskich, rumuńskich i saskich w Węgrzech, stara się odprowadzić sterników rządu węgierskiego od wszelkiej myśli wpływania na sprawy Przedlitawii. Dość niezręcznie bierze się jednak do rzeczy, tak, że ekspektoracje jej nie mogą wywrzeć żadnego wpływu. Nie przytaczając żadnego dowodu na poparcie swego zdania, uczy Węgrów, że dwa szczepy, na których barkach spoczywa dualistyczny system, powinny się wzajemnie wspierać. To jednak nie przeszkadza, że ten sam organ podżega Sasów siedmiogrodzkich przeciw Węgrom, zaliczając ich do Niemców! Z widocznem zadowoleniem wspomina *Presse* o krwawych ekscesach, przy wyborach się wydarzających tu i ówdzie między Serbami i Rumunami, i wykazuje, że naród i rząd węgierski mają dość kłopotu w domu, by się miały zajmować cudzemi sprawami. Ponieważ zaś zgromadzenie Serbów, Rumunów i Sasów w Temeszwarze zebrane, ze 154 ludzi złożone — *proprio motu* — uchwaliło, aby ugoda kroacka została także zniesioną, lub na inną przemienioną, więc *Presse* podnosi swój głos przeciw takim niepraktycznym zachciankom ludzi, którzy orzekają o cudzej sprawie.

Przyznaje najprzód, że ugoda węgierska dała Kroacji niezmiernie wielką autonomię (*ungeheures Ausmass von Autonomie*), a potem, że samorząd ten prawdziwy wymaga wielkiego zajęcia i pracy w domu własnym.

Tę prawdziwą autonomię, uzyskaną na drodze kompromisu z Węgrami, wyzyskuje *Presse* w sposób oryginalny — prawie tak samo, jak za czasów Bacha mędrcy urzędowej *Oesterr. Correspondenz* przemawiali, kiedy im odpowiadać nie było wolno. Pióro podobno to samo, które służyło wtedy władzy, pisze i dziś w starej *Presse*:

„Kroaci, którzy uzyskali tak ogromną autonomię, nie pójdą za przykładem Polaków, i nie będą żądali rewizji ugody, którą dopiero co zatwierdzono.“

Niechże tu kto się dopatrzy logiki, i niech znajdzie choćby najsłabszą analogię między Kroatami a Polakami w kwestji konstytucyjnej. Kroaci wysadzili najprzód komisję *ad hoc* ze swego sejmu, Węgrzy tak samo. Na tych konferencjach nie toczyła się żadna inna sprawa, prócz międzynarodowej. Sejmowi zaś galicyjskiemu zagrożono rozwiązaniem, jeśli nie wyszle delegacji do Rady państwa, o której nikt nie wiedział, czy jest szczuplejszą, czy pełną, czy będzie konstytuantą. W tej Radzie państwa obradowano to o tem to owem, ale ugody podobnej — jak Węgrów z Kroatami, nikt nie zawierał.

Potem układ chorwacko-węgierski został przyjęty w Zagrzebiu i Peszcie przez reprezentacje legalne tych krajów i ostatecznie sankcjonowany przez króla.

W Przedlitawii nic podobnego nie było. Większość głosów w Rzdzie państwa znalazła się po stronie faktycznej mniejszości ludów krajów niewęgierskich. Tam traktowano rzecz jako równych z równymi — tu rozstrzygano większością głosów (przynajmniej co do Galicji) *generis neutrius*.

„Kroaci otrzymawszy obszerną autonomię są zadowoleni i powinni się urządzać w domu, bo życzenia i potrzeby ich są zaspokojone“ — powiada *Presse* i konkluduje, że i Polacy to samo powinni uczynić — chociaż właśnie takich swobód i praw im nie nadano, jakie uzyskali Kroaci. Chociaż tak są chrome i nic nieznaczące wywody pism, z rządowego bióra prasowego inspirowanych, można z nich jednak brać miarę jak się rząd zapatruje. Przytoczony tu przykład powinien nam zawsze być w pamięci.

Nie ubliżając Węgrom, nie podsuwając im jakichkolwiek intencyj, przykrócenia (w swoim czasie) praw i swobód autonomicznych Kroacji, musimy jednak zakonstatować, że przez cały czas trwania konferencji, Kroaci niezachwianie i silnie obstawali przy swych postulatach autonomicznych, i że w wielkiej części rezultat pomyślny uważać należy jako zasługę pełnomocników sejmu kroackiego. Skupianie sił, wytrwałość i podporządkowanie wszelkich widoków i względów „dobru powszechnemu kraju,“ oto jedyne *arcanum*, które prędzej czy później skutek zapewnia.

Wspomnimy jeszcze o jednem wyrażeniu dziennika *Pester Lloyd*, które nam się nader trafnem wydało. Wyłuszczając powody, które uwydatniają konieczność zaspokojenia potrzeb Galicji, i uważa ten kraj „krajem, który może ma dla monarchii opatrznościowe znaczenie.“ Każde słówko ma tu wagę i znaczenie. Nawet to nieznaczne „może“ doskonale maluje położenie obecne.

Od tych, którzy stoją na czele rządu, zależy skorzystać lub nie z daru Opatrzności. Zrozumieć wyższą (państwową) misję Austrji mogliby — gdyby chcieli — ci co rządzą z tej jak i ci co rządzą z tamtej strony Litawy. Czy zechcą — obaczymy. Zadanie mają przed sobą.

Lecz biorą się do niego bardzo niechętnie. O ile wyrozumieć można z rozmaitych objawów dziennikarstwa wiedeńskiego, przedlitawscy ministrowie radziby każde ustępstwo dla autonomii jednego z krajów koronnych przeciwważyć zdobyczą inną na korzyść większej centralizacji w Radzie państwa. Zaledwie kilkunastu posłów sejmowych niższo-austrjackich poruszyło kwestję bezpośrednich wyborów do Rady państwa, już jeden z ministrów, dr. Berger, zaręczył im, że ministerstwo ma już wypracowany projekt do zmiany ustawy grudniowej, powiększającej liczbę członków Rady państwa i zaprowadzającej bezpośrednie wybory do Rady państwa w tych krajach, w których sejmy taką zmianę w sposobie wyboru uchwalą. Wniosek zaś równoczesny i powiększenia liczby posłów, i warunkowych bezpośrednich wyborów, ma wielką doniosłość. Centraliści chcą tym sposobem wywrzeć wpływ na sejmy, zmusić je do uchwalenia bezpośrednich wyborów do Rady państwa. Według projektu centralistów, teraz powiększonoby liczbę posłów do Rady państwa tylko dla tych krajów, których sejmy przyjmą wybory bezpośrednie. Inne kraje zaś zatrzymałyby dotychczasową liczbę! Niezawodnie projekt ten ministerstwo wniesie, gdy rozpoczną się w Wydziale konstytucyjnym rozprawy nad rezolucjami galicyjskiemi, aby jako warunek ustępstw dla Galicji położyć przyjęcie przez delegację naszą projektu rządowego o wyborach bezpośrednich.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Kraków dnia 10. lutego.

(*X.*) Muszę w jednym punkcie sprostować mylne doniesienie waszego kronikarza fejletonowego. Wydział filozoficzny tutejszej wszechnicy przyjął Józefa Szujskiego na docenta prywatnego. Wprawdzie wielu ze starszych profesorów było zdania, że prace Szujskiego nie są tego rodzaju, aby mu można udzielić dyspenzę co do doktoratu; nie podobało im się szczególnie, że Szujski w tak różnorodnych kierunkach literackich pracuje (w czem jednak tylko zadość czyni prawdziwym potrzebom naszym) — ale w końcu profesorowie ci, nie chcąc iść przeciwko prądowi opinii publicznej, wstrzymali się od głosowania. Referent p. Wachholz jak najmocniej opierał się docenturze Szujskiego. Twierdził on między innemi, że Szujskiego nie znają w Niemczech ani we Francji. Być może, że Francja i Niemcy nie znają Szujskiego, ale zna go cały kraj polski, znają go wszędzie jak daleko sięga język polski. Czy zaś p. Wachholza znają w Niemczech, nie wiemy i bardzo wątpimy; że go zaś ani Polska ani Francja nie znają, jest pewna. Zawsze więc Szujski wielki ma awans przed Wachholzem, bo przynajmniej własny kraj dobrze go zna i cenić umie.

Mówiąc o wszechnicy, nie mogę przemilczeć podania, jakie senat przesłał do ministerstwa w sprawie opłaty czesnego (kolegiów). Otóż profesorowie tutejszego uniwersytetu z uwagi, że liczba słuchaczów w porównaniu z innemi uniwersytetami jest u nas nader szczupłą, od dawna już utyskują na mały, nic nieznaczący prawie dochód z opłat czesnego — podczas kiedy na innych uniwersytetach dochód z opłat tych przewyższa częstokroć roczną pensję profesorów. Z tej więc uwagi senat prosi, aby ministerstwo zniosło zupełnie w Krakowie opłaty czesnego, a natomiast podwyższyło roczne stałe pensje profesorów. Z wielu bardzo względów życzylibyśmy, aby ministerstwo przychyliło się do tej prośby. Polecilibyśmy też gorąco sprawę tę delegatom naszym. Korzyści bowiem z takiej reformy byłyby wielkie. Najprzód ułatwienie studjów słuchaczom i wielka dla nich ulga. Przez to następnie powiększyłaby się liczba słuchaczów na krakowskim uniwersytecie. Nareszcie, instytucja prywatnych docentur, instytucja, która tak piękne owoce wydaje w Niemczech, mogłaby się swobodnie u nas rozwinąć, podczas kiedy teraz napotyka na wielkie ze strony profesorów trudności. Nie dziw albowiem, że profesorowie, dość szczupło pobierający płacę, skazani przeto na dochód z czesnego, nie mogą być obojętni na uszczuplenie tego ostatniego przez docentów prywatnych. Nie można wcale tego wziąć za złe profesorom. Stałe ich płace bowiem ledwie wystarczają na przyzwoite utrzymanie rodziny. Rząd zaś tem prędzej powinien się przychylić do żądania senatu, ile że uniwersytet posiadał znaczny własny majątek, który przeszedł w ręce rządu.

Co do tej kwestji majątku wszechnicy naszej, teraz właśnie ciekawa jedna sprawa się toczy. Wiadomo, że uniwersytet miał dawniej na różnych dobrach ziemskich zabezpieczone czynsze wieczyste. Kiedy nastąpiła zacząwszy od r. 1849 indemnizacja czynszów wieczystych, rząd zabierał imieniem uniwersytetu kapitały indemnizacyjne, jakie przez komisje indemnizacyjne wyrachowane i wyznaczone zostały. Nikomu wtedy nie przyszło na myśl wątpić o tem, że rząd ma prawo do tych kapitałów. Były to czasy Bachowskie, Szmerlingowskie itp. Tymczasem nie wszystkie jeszcze te sprawy zostały zakończone. Ostatniemi czasy miała nastąpić również wypłata kapitału indemnizacyjnego za czynsz wieczysty, należący się wszechnicy krakowskiej. Rząd to jest fiskus, jak zawsze, żądał wypłaty tego kapitału. Tymczasem sąd nie przychylił się do żądania skarbu, albowiem ów czynsz wieczysty zabezpieczony był na rzecz uniwersytetu. Tym sposobem sprawa przyszła przed senat. Nie wiemy co senat z tą sprawą zrobił — ale nie wątpimy, że zareklamuje majątek uniwersytetu. A może przy tej sposobności wartałoby poszukać w registraturach sądowych, ile takich kapitałów indemnizacyjnych, w ubiegłym perjodzie bachowsko-schmerlingowskiem, sądy przyznały skarbowi, zamiast prawdziwemu właścicielowi, to jest uniwersytetowi.

Petersburg d. 6. lutego.

(α. β.) Na miejsce Siemaszki przysłany już na arcybiskupa prawosławnego do Wilna, biskup charkowski, Makary. Głowa miasta (burmistrz), Cyłów, i gubernator, kontradmirał Szestakow, ozdobieni w wstęgi, gwiazdy i krzyże, spotykali nowo przysłanego dygnitarza i wraz z biskupem kowieńskim odprowadzili do kościoła, gdzie kilkuset księży prawosławnych i mnichów w drogich kapach oczekiwało z nabożeństwem. Mniejsza o ceremonie, niech się modlą, może biednej Litwie wymodlą chwilę mniejszego ucisku, choć znając prawosławną liturgię i częste wyliczanie rodziny carskiej, wiem, że bardziej modlono się za carów niżeli za cały świat chrześciański.

W Kowieńskiej gubernii inne modły się wznoszą, tam po kościołach katolickich i po starozakonnych bożnicach modlą się o chleb. Z urzędowego raportu okazuje się, że „we wszystkich powiatach Kowieńskiej gubernii były wypadki śmierci głodowej pomiędzy żydami“ — chociaż władze nie zawsze wiedziały o podobnych wypadkach. Lud wiejski mimo całego swego przywiązania do ziemi ojców, zaczynał się zbierać na emigrację. Ludność parobcza bez chleba i roboty, zaczynała wyruszać do gubernii Samarskiej i Saratowskiej na zaludnienie tamtejszych pustkowiów. Nawet niektórzy gospodarze zaczynali ulegać temu prądowi i wyprzedawać się. Liczni siadali już na kolej żelazną, jadąc do Petersburga, a ztamtąd gdzie Bóg poniesie. Władze rządowe jednak przemocą pozwracały ich i przy pomocy komend wojennych poprzypędzały na miejsce urodzenia. Jednak niema prawie ani jednego powiatu, gdzieby nie zaszły podobne wypadki zrywania się parobczej ludności do wędrówki.

Niedoli tej możnaby zaradzić, ale trzeba byłoby dać więcej swobody i więcej praw ludności światlejszej, uważanej za miatiełną. Wiążąc ręce inteligencji i nie dopuszczając jej do samodzielnego wystąpienia, pozbawia się kraj wszelkiego możliwego postępu i wzbrania się mu obmyśleć zaspokojenie koniecznych środków materjalnych. W Warszawie np., gdzie wolno przynajmniej nazywać się Polakiem, i za zbrodnię tego nie uważają, ci Polacy zakładają obiady, gdzie za 20 groszy można najeść się smacznie zrobionemi potrawami, można nawet dostać półporcje za 10 groszy. Ale tam osoby wyższych klas nie wstydzą się i nie boją po kolei urzędować przy tych kuchniach i niemi się zajmować. Tak samo rozumnie prowadzone publicznie kuchnie mogłyby i na Litwie przynieść ogromne pożytki, byleby zostawały pod kierownictwem ludzi światłych i nie były narażone na wdawanie się rządu. Ale jeżeli rząd uzna szerzącą się popularność zakładów za propagandę rewolucyjną, a kierowników filantropijnej sprawy za agitatorów — sprawa cała może wziąć obrót, podobny do sprawy p. Wieliaminowej, o której kiedyś pisałem. Słowem, na każdym kroku w poprzek staje rząd.

Czasami chce on uchodzić za postępowego. I tak niedawno przyobiecał uwolnić dziennikarstwo prowincjonalne od poprzedniej cenzury i rozciągnąć na nie prawidła, istniejące dla stolic. Już nawet dzienniki odeskie ucieszyły się z tej obietnicy i zaśpiewały odę łaskom carskim — ale radość ta była przedwczesna nawet dla Moskali, a cóż mówić o nas, gdzie nawet przyznane zniesienie cenzury dla dzienników prowincjonalnych jeszczeby znalazło furtę: liczonoby dziennikarstwo polskie nie za prowincjonalne, ale za wrogie rządowi, nad któremi należy czuwać wiecznie.

Albo też rząd wyznacza nową komisję dla zbadania praw katorżników! Wiadomo dotąd, że więźniowie z radością wolą zamieniać roboty w aresztanckich rotach na długoletnią katorgę w Syberji. Czem to objaśnić? Więzień w fortecy lub w gubernialnem mieście musi pracować niemniej ciężko jak w katordze, a niema tych dogodności jakie tam miewa. W Syberji na dzikich puszczach nieraz pracującemu w kopalniach skazańcowi pozwala się mieszkać w osadzie, we wsi u jakiego Sybiraka — i jeżeli ma się czem opłacać oficerom i tym, którzy skazańców, jak bydło robocze, najmują do kopania i przemywania rudy złotodajnej, może sobie spokojnie pracować, być prawie wolnym, byleby się nie wydalał z włości. W miastach tego niema. Więzień źle karmiony, codziennie upokarzany przez władze, niemające nawet dlań słowa ludzkiego, w brudzie musi żyć z dnia na dzień i nawet nie uśmiecha mu się możność ucieczki. Cóż dopiero w twierdzach, gdzie ciągle muszą sypać wały lub miesić glinę? Forteczne roboty uważa prawo za mniejszą karę od robót w kopalniach. Komisja wyznaczona ma zbadać wszelkie osobliwości różnych rodzajów katorgi, i wedle swe uznania, ustanowić stopnie i wysokość kary, tudzież obmyśleć środki ku ulepszeniu bytu więźniów. Zadanie to wielkie w Moskwie, gdzie znajduje się co najmniej 200.000 katorżników w nędzy i kajdanach, dla których przez długie lata jedynem marzeniem — ucieczka, lub jedyną nagrodą za szczególne zasługi — zdjęcie kajdan.

Zajmując się ludzkiem ulepszeniem losu więźniów, Moskwa nie zapomina o cytadeli warszawskiej, mającej być obecnie znacznie rozszerzoną. Kazano oszacować mające się zwalić domy i naznaczono jako cenę sześciokrotny roczny dochód za domy drewniane, a dziesięciokrotny roczny dochód za domy murowane; 150 domów przeznaczają do zwalenia. Jestto bardzo dowolne oszacowanie. Jednak, że jest prawdziwe, to stwierdza *Danziger Ztg.* i odpowiedzi na jej artykuł w dziennikach moskiewskich.

Z ostatnich sprawozdań urzędowych sprawa szkolna wychodzi na jaw w całej nagości. Wszechnica św. Włodzimierza w Kijowie ogłosiła sprawozdanie o tegorocznych egzaminach. Z niego widać, że najlepiej szły egzamina uczniom wyszłym z gimnazjów, ale w ogóle byli oni słabi w języku łacińskim, nadto w moskiewskim za dyktowaniem robili liczne i ważne błędy. Profesorowie Moskale znowu wzdychają do powrotu tych błogich czasów, gdy do uniwersytetu nie przyjmowano nawet najlepiej zdających wszystkie egzamina, jeśli zrobili dwie omyłki ortograficzne. Zauważano, że wszyscy uczniowie duchownych zakładów byli bardzo słabi we wszystkich przedmiotach; nawet łacina, którą kilka lat temu lepiej posiadali od gimnazjalistów, teraz u nich w upadku. Seminarja i duchowne szkoły, jak zawsze i wszędzie, tak i tu nie dorównują świeckiemu wychowaniu. Postanowiono na przyszłość nie przyjmować bursaków bez egzaminu ze wszystkich przedmiotów. Tożsamo zastosowano i do szkół rabińskich, którym główny zarzut zrobiono, że ich wychowańcy są bardzo słabi w znajomości moskiewskiego języka.

Gdy Kijów dał takie zaświadczenie szkołom duchownym, podnoszą się z Grodzieńskiego głosy o upadku szkół powiatowych. W miastach Wołkowysku, Prużanach, Słonimie przerobiono

po powstaniu szkoły na dwuklasowe, w których uczyli tylko czytać, 4 działań arytmetycznych, pisać i śpiewać różne pieśni brutalne o powstańcach. Sławny z infamisostwa Szczerbów w Wołkowysku kazał chłopom płacić po 50 rubli za naukę malca w tych szkołach, i sam niby to urządzał kwatery dla nich, trzymał ich w nędzy, a kradł dobrze, aż go ostatecznie Potapów wypędził. Podobnie się działo i w innych miastach, tak w Prużanach urządzeniem pomieszkań dla uczniów zajmowali się mirowi, Popów i Katurzów, a w Słonimie marszałek Izwieków. Pierwszem staraniem ich było zmniejszyć liczbę uczniów katolików a powiększyć prawosławnych. A że ostatnich przybywało nie wielu, więc katolików wypędzano wciąż. Polską mowę u uczniów prześladowano do przesady. To też rodzice byli niechętni, i tylko rozkazy naczelników wojennych utrzymywały grozę. Dziś powypędzano tych skalanych złodziejstwem i zdzierstwem nikczemnem patronów oświaty, i zaczęto wracać do normalnego stanu. Rodzice poczęli odbierać dziatwę ze szkół, gdzie nie uczono nic dobrego; w tych jednak miastach, gdzie szkoły są pięcioklasowe, nie brakło nigdy uczniów, choć nikogo żaden pośrednik nie zmuszał jechać do szkół, bo też każdy widział korzyść z takich szkół. W dwuklasowych bardzo źle urządzonych szkołach, przy wysokiej jak na chłopa naszego opłacie, nikt nie chce utrzymywać malca. Lud prosty chce oświaty, ale takiej, która go na Moskala nie przerabia.

Tak samo starowiercy. Niedawno w Moskwie starowiercy bezpopowcy podali prośbę o pozwolenie założenia dwóch szkół dla chłopców i dziewcząt, pod warunkiem, że nauczycieli sami mianować będą, ale rząd ma prawo wymagać ustanowionej przepisami kwalifikacji, dyrektorowie i dyrektorki również będą przez nich mianowani, uczniowie mogą mieć od 7 do 16 lat. Mają to być szkółki początkowe i pewnie będą licznie uczęszczane, bo bezpopowcy, mając ich kierownictwo moralne, nie będą się obawiali prawosławnej berezji, jaką chciano by wpoić przez popów. Rząd daje żądane pozwolenie.

Dlaczegoż nie chce w naszych szkołach oddać kierownictwa gminom? Wtedy nikt by nie miał powodu użalać się, że ławki puste, wiejska młódź aż nadto by je zapełniła, moskiewskie zaś szkoły na polskiej ziemi nigdy nie będą popularnemi.

Moskale mimo swej nienawiści do Francuzów, zawsze starają się ich małpować. Obecnie chcą naśladować ministra Duruy, i żołdatów robić nauczycielami. Biedacy zapominają, że wedle ich statystyki nawet w Petersburgu, gdzie stoi korpus gwardyjski, zatem najwięcej oświecony, umiejących czytać czyli bramotnych jest tylko 35%, a i ci uczyć innych nie są w stanie.

Obecnie podnoszą projekt zniesienia więzienia za długi w Moskwie. Kary na dłużników są większe niż gdzieindziej. Tam wierzyciel ma prawo więzić niesłownego dłużnika ile mu się podoba, póki nie zapłaci, chyba że sam zapomni wnieść zapłatę na utrzymanie dłużnika w więzieniu, i tem da mu wolność. System ten barbarzyński wykonywa się w całej ścisłości wobec klas nieuprzywilejowanych. Osobista wolność nie może być zapewnieniem i ewikcją dla kredytu; jeżeli nie było materjalnego zapewnienia, to trzymając dłużnika w więzieniu nawet lat kilka, nic się nie zyskuje, owszem traci się pieniądz, zużytkowany na trzymanie go w więzieniu. Bez tej kary kredyt nie upadnie. I to także nie ulega wątpliwości, że dla przyjemności uwięzienia kogoś, nikt mu nie pożycza. Zdaje się jednak, że więzienie za długi będzie zniesione w Moskwie, przynajmniej większość komisji, rozbierającej tę sprawę, jest za tem. Przestarzali Moskale żałują jednak *jamy* i chcieliby ją jak najdłużej zatrzymać. Do nich dadzą się zastosować słowa Puszkina: „Nie wam bydlęta, szukać wolności!"

Caryca rozszafowała się! Charkowski zakład rzemieślniczy przesłał jej w prezencie dywan bardzo kosztowny, wyszyty przez uczenice. Ile to łez wycisnął ten dywan i ile oczów zabolało przy robocie! Caryca okazując swe zadowolnienie, raczyła posłać zakładowi temu 100 rubli, jako dowód swego współczucia, do rozdania między robotnice. Tam włóczki poszło więcej niż za 100 rubli. Hojnie płacą caryce!

Ot *russki narodiej* prawosławny to już hojniejszy. Na kolei żelaznej moskiewsko tambowskiej strażnikiem kolejowym był Michajłów, odstawny sołdat. Wypadły imieniny Michajłowa, a że on zrodzony w krainie najsmaczniejszych prosiąt karmnych, gdzie ludzie lubią zjeść, wypić i zakąsić i odpocząć w Tambowie, więc przykro mu się zrobiło, że on się upił a może jaki podróżny głodny i kropli wódki nie widział! Otóż gdy nadszedł pociąg kolei żelaznej, wywiesza czerwoną chorągiew na znak niebezpieczeństwa. Pociąg staje i uradowany strażnik wynosi *sztof* wódki dla poczęstowania podróżnych, łaknących tego nektaru boskiego. Niestety głupi inżynier naczelny, jadący tym pociągiem, nie umiał ocenić dobrego serca sołdata, i natychmiast wypędzić go kazał ze służby, a dzienniki rozpowiedziały tę szlachetną stronę moskiewskiego sołdactwa! Skrzywdzono biedaka gorzej niż powiat kostromski. Tam miały się odbywać wybory do rady powiatowej i na pośredników. Kostroma, jedna z najludniejszych miast nad Wołgą, winnaby być i oświecona. Otóż szlachta prawie się nie zjechała na wybory do Rady powiatowej, na wybory zaś na sędziów pokoju przyjechało pięciu szlachty i marszałek, a trzeba było wybrać więcej sędziów niż było obecnych. Wybierali więc w tym ścieśnionym komplecie z innych powiatów, zapomniawszy o swoich współpowiatnikach. Jak to często ustawy bardzo zbawienne do niczego nie służą, jeżeli niema rozwiniętego uczucia obywatelskiego w tych, dla których są pisane!

37. walne zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa agronomicznego.

Posiedzenie 3. i 4. z dnia 12. lutego.

Rozpoczęło się o godzinie ½11. Obecnych do 80 członków; przewodniczy prezes Towarzystwa, p. Kazimierz Groeholski.

Najpierw zabrał głos członek komitetu dr. Feliks Strzelecki, i przedstawił zgromadzeniu kompas wynalazku matematyka warszawskiego, ks. Bonifacego Wołyńca. Kompas ten, nadzwyczajnie prostej kostrukcji, obliczony jest mniej więcej na naszą szerokość geograficzną, łatwy do użycia dla każdego, pomimo że konstrukcja jego polega na nadzwyczaj żmudnym umiejętnym rachunku. Kosztuje tylko 1 złr. i jest do nabycia w biórze Tow. gospodarczego. Czysty dochód z rozprzedaży tego kompasu przeznaczony jest na pomnożenie zbiorów naukowych szkoły dublańskiej.

Następnie odczytał p. Władysław Zawadzki projekt adresu, w którym Towarzystwo gospodarcze ofiaruje ks. Leonowi Sapieże w uznaniu jego licznych zasług około dobra kraju w ogóle, a około rozwoju tutejszego Towarzystwa gospodarczego i szkoły Dublańskiej w szczególności, godność członka honorowego.

Przedłożony projekt przyjęło zgromadzenie bez zmian przez aklamację.

Po załatwieniu tej sprawy otworzył przewodniczący rozprawę szczegółową nad projektem nowego statutu Towarzystwa. Sprawozdawcą komitetu centralnego jest w tej sprawie dr. Białoskórski.

Rozprawy nad kwestją firmy Towarzystwa zajęły półtorej godziny. Komitet centralny proponuje, aby miejsce dotychczasowej nazwy ces. król. Towarzystwo gospodarskie galicyjskie zajęło proste i najdokładniej rzecz określające nazwanie: „Towarzystwo gospodarcze lwowskie" a to jak powiedział ks. A. Sapieha, dlatego że *de facto* nie jest ono ani cesarskiem ani królewskiem, ale po prostu swojem własnem Stowarzyszeniem, galicyjskiem zaś niepowinno się nazywać, bo ten wyraz żadną miarą nie może mile brzmieć dla polskiego ucha, powstał on w ostatnim okresie dziejów naszych, bez naszego przyczynienia się i bez woli naszej. Wyraz „lwowskie" najściślej orzeka, w jakich granicach mieścić się ma działalność Towarzystwa.

Żal jednak było p. radcy Kulczyckiemu nazwy „galicyjskie" Towarzystwo i w obszernej mowie dowodził potrzeby zatrzymania jego, stawiając się jednak na stanowisku sejmu (?), zgodził się na to, aby nadal istniał tylko tytuł „królewskie," z wypuszczeniem wyrazu „cesarskie" w czem go poparł p. Grelinger Grelińaki. Hr. Dzieduszycki zgadza się zresztą na stylizację komitetową, pragnąłby jednak ze względów utylitarnych (!) zatrzymać dodatek „cesarsko-królewskie."

P. Osmólski żąda z początku zatrzymania starej firmy, ustępuje jednak później słowa „cesarskie," co jednak nie zgadza się z przekonaniem p. Drohojowskiego, który podnosi dawny wniosek p. delegata sokalskiego i wnosi zatrzymanie całego przyczepku „cesarsko-królewskie" w pełnej osnowie.

Głosowanie przez powstanie nie mogło jasnego wykazać rezultatu. Za i przeciw tytułowi, zaproponowanemu przez Kulczyckiego, powstała mniejszość. Przewodniczący zarządził przeto imienne głosowanie, w ciągu którego głosy ważyły się prawie do samego ostatku na równi. Dopiero po odczytaniu spisu, gdy prezydujący wezwał do zgłaszania się tych panów, co nie byli w sali, przybył kontygent, rozstrzygający większość przeciwko wnioskowi Kulczyckiego; 48 głosów było przeciw, 43 za. Dalej upadł projekt Dzieduszyckiego Mieczysława; podobnież tytuł komitetowy pozostał w mniejszości ku wielkiemu kłopotowi autorów. Zdecydowano się zaś za utrzymaniem dotychczasowej nazwy.

W skutek zmiany tytułu w projekcie większa część rozdziału I. stała się zbyteczną. Sprawozdawca, nieprzygotowany na to, starał się ratować tekst, i zaproponował łącznie z komitetem łataninę, która jednak nie mogła się utrzymać. Naprawiono tedy paragraf podług wniosku Grelingera w sposób następujący:

„C. k. Towarzystwo gospodarskie galicyjskie zmienia swój dotychczasowy ustrój w sposób, oznaczony przepisami niniejszego statutu, nie zmieniając w niczem ani swojej istoty, ani swoich praw i obowiązków."

„Godłem Towarzystwa pozostaje jak dotąd herb krajowy."

To ostatnie postanowienie zachowano na wniosek Kulczyckiego; komitet bowiem proponował przyjąć „snop pszenicy w zielonem polu", ale upadł z tym snopem.

Po zwalczeniu tych pierwszych trudności nasunęły się zaraz inne, w postaci marginaliów, które komitet na brzegu każdego ustępu paragrafowego kazał wydrukować jako tytuliki do tychże ustępów; powstało pytanie, czy marginalia te także uchwalać, czy nie, czy pozostawić je redakcji komitetu, czy wreszcie opuścić wszystkie. Po pół godzinnej zaciętej utarczce uchwalono, z zaufaniem wszelkiem poruczyć te marginesy układowi komitetu.

Podług projektu komitetowego Towarzystwo „jest zespoleniem gospodarzy wiejskich i t. d." Kulczycki wniósł poprawkę: „jest wolnym związkiem gospodarzy wiejskich i t. d.", uważając taką redakcję za bardziej odpowiednią naturze swobodnego, na dobrych patrjotycznych wzajemnych chęciach opartego stowarzyszenia. Pozostał jednak w mniejszości.

Przy wyszczególnieniu środków działania Towarzystwa również uparta powstała rozprawa. Jak z poniżej umieszczonego tekstu widać, projekt wymienia główniejsze z tych środków po kolei. Jaworski Apolinary imieniem oddziału złoczowsko-przemyślańskiego oświadczył się bardzo energicznie przeciwko temu, a mianowicie przeciwko utrzymywaniu szkół rolniczych, bibliotek i tp., bo wtedy wkładki od członków musiałyby być w całości pochłonięte, a oddziały byłyby pozbawione funduszów. Dzieduszycki M. i Sapieha Adam starali się przekonać go o konieczności wyszczególnienia wszystkiego, bo w danym razie mógłby ktoś zaprzeczyć Towarzystwu prawa do wszelkich czynności, niewymienionych w statucie, jakto już mieliśmy przykład w ubiegłych latach.

W ustępie *h*) przyjęto na wniosek Kulczyckiego wyraz gospodarstwa „okazowe." Dopiero po zapadłej uchwale Smarzewski zażądał wyjaśnienia, co to znaczy; sam przewodniczący wyznał, że nie wie znaczenia tego wyrazu, i pierwszy raz słyszy tę definicję. Dyskusja jednak była zamknięta, i zgromadzenie nie dopuściło wyjaśnienia, chociaż mało kto rozumiał, co uchwalił, — byle tylko kroczyć cokolwiek raźniej w dalszem uchwalaniu. Zachodzi bowiem niebezpieczeństwo, że gdy rozprawy pójdą tym samym trybem, walne zgromadzenie strawi przynajmniej 4 tygodnie czasu.

Uchwalone §§. opiewają:

Rozdział II.

Ustanowienia ogólne.

§. 2. C. k. Towarzystwo gospodarcze galicyjskie jest zespoleniem gospodarzy wiejskich, oraz przyjaciół gospodarstwa wiejskiego i przyjaciół nauk, wchodzących w jego zakres.

§. 3. Celem Towarzystwa jest podniesienie gospodarstwa wiejskiego we wszystkich jego gałęziach.

§. 4. W tym celu Towarzystwo używa, w miarę możności i zasobów, wszelkich środków prawem dozwolonych do zaprowadzenia ulepszeń w gospodarstwie wiejskiem, oraz do usunięcia zawad dobrego gospodarstwa, przedewszystkiem zaś:

a) zastępuje interesa gospodarstwa wiejskiego wobec władz prawodawczych i administracyjnych;

b) dostarcza środków kształcenia się w zawodzie gospodarstwa wiejskiego, przez: ogłaszanie drukiem stosownych dzieł, udzielanie nagród za najlepsze rozprawy, wydawanie pism perjodycznych, zakładanie i utrzymywanie szkół rolniczych, bibliotek i czytelni, tudzież przez odczyty publiczne i t. p.;

c) zarządza badania i publikacje w celu ułożenia fizjografii i statystyki kraju;

d) urządza zjazdy gospodarcze;

e) tworzy stypendja dla uczniów i praktykantów gospodarstwa wiejskiego;

f) pośredniczy w umieszczaniu praktykantów gospodarstwa wiejskiego;

g) urządza wystawy gospodarcze;

h) zakłada i popiera gospodarstwa wzorowe, okazowe, tudzież stacje doświadczalne;

i) pośredniczy w zakupnie przedmiotów, potrzebnych dla gospodarstwa wiejskiego i t. d.

Powszechna radość i zdziwienie malowało się na twarzach, gdy dodatek ten „i t. d." na końcu ustępu *i*) przeszedł prawie bez dyskusji, i to w krótkim stosunkowo czasie.

Co potem nastało, to trudno dokładnie opisać.

Projekt komitetu postanawia w §. 5., że organami Towarzystwa są: oddziały, rada ogólna i komitet.

Tu wychyliła się nagle kwestja zasadnicza, i stanęli w szranki wniosek kilkuset projektu oddziału lwowskiego. Kulczycki (radca obrachunkowy) zaproponował wykreślenie całego tego §., a uchwalenie ustępu „o członkach", bo Towarzystwo nie składa się z oddziałów, ale z członków. Jeżeli nie będzie członków, to nie będzie i Towarzystwa. My jesteśmy Towarzystwem, którego niema potrzeby rozbijać lub rozwiązywać na oddziały, ale tylko zorganizować tak, by żaden z członków nie był zmuszony należeć do pewnego oddziału, jak to projekt komitetu postanawia, aby miał swobodę brać udział w walnych zgromadzeniach jak dotąd, aby takowe nie były zniesione, bo inaczej Towarzystwo straci mnóstwo członków, którzy są tego zdania, że stowarzyszenie w celach praktycznych nie powinno się bawić w instytucje reprezentacyjne, do których modłę wzięto żywcem z urządzeń politycznych.

Borkowski Leszek, popierając Kulczyckiego, nie powiedział nic na poparcie, gardząc widocznie szermierzyć z liliputami.

Skwarczyński Paweł powołał się na reskrypt ministerjalny, dotyczący reorganizacji Towarzystwa; reskrypt ten powiada, iż ministerstwo odstąpiło od myśli tworzenia rad ziemiańskich i inspektoratów, a zamierza uważać Towarzystwa za organa prawowite do zastępywania interesów kultury krajowej. Towarzystwa te wszakże winny być jednolicie zorganizowane, tak żeby reprezentowały opinię kraju. Z filiami bezpośrednio ministerstwo nie chce mieć nic do czynienia. We wszelkich subwencjach rządowych tylko wtedy mogą brać udział filie, jeżeli zostają w ścisłym związku z Towarzystwem centralnem. Ministerstwo tedy wymaga silnych Towarzystw krajowych, któreby — jak przytoczył Darowski — działalność swoją rozprężały na oddziały, zachowując tymże możebną autonomię, i w tym duchu zredagowany jest projekt oddziału lwowskiego, podczas kiedy projekt komitetu przedewszystkiem tworzy oddziały, w nich pakuje przemocą wszystkich członków, chociażby nie chcieli tam należeć, zagradza członkom przystęp bezpośredni na walne zgromadzenia, znosi takowe, a zaprowadza natomiast zgniłą instytucję delegatów — mówimy „zgniłą;" w świeżej bowiem pamięci tkwi wszystkim zjazd delegatów Towarzystwa kredytowego. Nie trzeba być prorokiem, by przewidzieć, o ile smutniejszy widok będą przedstawiać zjazdy delegatów Towarzystwa agronomicznego, mające się nazywać radami ogólnemi. Przy pierwszem zebraniu podniesioną będzie kwestja dyet, a następnie Towarzystwo „skapieje," bo filie odstręczą się, stracą sympatyczną łączność z centrem, i interes ich w utrzymaniu całości przytępieje zwolna całkiem.

Podniósł to wczoraj Grelinger, zapowiadając wystąpienie kilkunastu członków Towarzystwa centralnego, gdyby projekt komitetu został przyjęty. Podług tegoż będzie federacja oddziałów, ale głównego Towarzystwa nie będzie.

Dziwne pomieszanie twierdzeń objawiło się u mowców, którzy bronili projektu komitetu. Smarzewski i Marasse zarzucali projektantom lwowskim decentralizację, Sapieha zaś chęć centralizowania. Drohojowski i Dzieduszycki M. oświadczali się za wnioskiem komitetu, ponieważ upatrują w radzie ogólnej analogię sejmu.

Na tem przerwano o godz. ¾3 po południu rozprawy, by je nanowo podjąć o godzinie ½9 wieczorem.

Na wieczornem posiedzeniu — z kolei czwartem, bronił jeszcze Strzelecki Feliks projektu komitetu, tłumacząc, że instytucja delegatów będzie tylko czysto administracyjną, na cele zaś fachowe będą zjazdy gospodarcze, do których wszyscy członkowie będą mieli przystęp.

Kulczycki jeszcze raz zabrawszy głos, starał się wykazać, jak kwestja stoi: projekt oddziału lwowskiego usiłuje zachwać Towarzystwu charakter krajowy, projekt komitetu sankcjonuje powiatowszczyznę, wśród której komitet będzie stać bezwładnie, pozbawiony środków i śpiewający treny Jeremiasza.

Dyskusja cała była tak gorąca, że niektórzy mowcy nie miarkowali się w wyrazach. Z tego powodu przyszło w końcu między panem Starowiejskim a ks. Sapiehą do osobistych oświadczeń.

Przy głosowaniu, ⅔ części zgromadzonych zdecydowało się na stronę projektu komitetowego, poczem zaraz wielu członków opuściło salę i wiele miejsc zostało próżnych.

Następne paragrafy zostały przyjęte prawie bez dyskusji jak następuje:

Rozdział III.

O oddziałach.

§. 6. C. k. Towarzystwo gospodarcze galicyjskie składa się z oddziałów, utworzonych w różnych częściach kraju i obejmujących wszystkich członków czynnych Towarzystwa.

§. 7. Członkiem czynnym Towarzystwa jest tylko ten, kto należy do jednego z oddziałów. Ci z dotychczasowych członków Towarzystwa, którzy do żadnego oddziału nie należą, powinni przyłączyć się do jednego z oddziałów podług swego wyboru.

§. 8. Członkiem czynnym Towarzystwa można zostać tylko na pisemne przedstawienie jednego z członków.

Walne zebranie oddziału przyjmuje członków balotem, a to w sposób, jaki wewnętrzny porządek czynności oddziału oznacza.

Członek przyjęty do Towarzystwa powinien podpisać oświadczenie, iż wybór przyjmuje, i wyrazić w niem, jaką roczną wkładkę zobowiązuje się uiszczać na cele Towarzystwa.

Przy postanowieniach, normujących wysokość wkładek od członków pokazały się zaraz praktycznie następstwa projektu komitetowego.

Na wniosek Dzieduszyckiego Edwarda wzięto pod obrady dotyczący ustęp §. 8., proponujący minimum wkładki na 8 złr., łącznie z §. 17. (który postanawia, że dopiero po pokryciu potrzeb centralnych — ogólnych, oddziały będą mogły robić swoje preliminarze), tudzież z §. 19. (który niechce jasno określić procentu, jaki z wkładek ma przypaść na cele ogólne, a jaki na cele oddziałowe.)

Kilka delegatów oświadcza wręcz, że tak być nie może, trzeba cyfry określić; co nam tam sprawy ogólne — jak oddziałowi nic nie zostawią? Obawiają się, że „Rada ogólna" (ta Rada państwa w Towarzystwie agronomicznem) wszystko pochłonie. Na próżno Sapieha Adam uspakajał, że nikogo się nie będzie dusić nad siły; ile dadzą, tyle się wyda. Ale to w formalną rozpacz wprawiło hr. Dzieduszyckiego Edwarda, referenta rachunkowości:

„Chcecie nas cząstkami spychać, odrobinami karmić, to lepiej od razu powiedzcie: Nie chcemy szkoły Dublańskiej, nie chcemy ogrodu botanicznego, wolimy zakładać brażarki, karmić woły, ogród botaniczny zorać i zasadzić kartofle dla tuczenia nierogacizny!" — to rozumiem, — ale jeżeli uznajecie ważność spraw ogólnych Towarzystwa, natenczas nie pojmuję podziału funduszów Towarzystwa na kwoty, przypadające komitetowi centralnemu a filiom." Tak wołał po dwakroć p. referent rachunkowości, a szlachta mu oklaski biła.

Krzeczunowicz, zajęty sprawą reformy podatków, pierwszy raz przybył wczoraj na posiedzenie. Usłyszawszy o odrzuceniu wniosku lwowskiego, skonstatował, że to osłabi interes dla ogólnych zgromadzeń; w miarę tego oddziały będą coraz mniej dawać, a Towarzystwo ustanie, bo sami delegaci oddziałowi nie uchwalą nic, coby się sprzeciwiało partykularnym interesom powiatów. Dlatego oświadczył się za wyraźnem wymienieniem kwoty, która ma z wkładek przypadać do centrum, a która do kasy oddziałów.

Górski Henryk skonstatował, że projekt komitetu potępiony został w czambuł przez oddział brodzki, jako zabójczy dla całego Towarzystwa. Oto pierwsze konsekwencje jego.

Dyskusja wikłała się tym sposobem pomiędzy trzema paragrafami. Mówiono o wszystkiem; jedni twierdzili, że §. 19. nie można uchwalić bez poprzedniej uchwały §. 8., drudzy, że decyzja względem §. 8. zawisła całkiem od uchwały §. 17 i 19.; Dzieduszycki M. robił adycje i multyplikacje członków z wkładkami; p. ref. Białoskórski nie mógł mu dokładnych dać wyjaśnień, probowano mnożyć członków przez 4, 5, 8, 6, 10 i 15 złr.

Jeden z „młodszych członków" zgromadzenia wyznał, że jeżeli tak dalej pójdzie, to obrady nad temi 3ma paragrafami potrwają ze trzy miesiące. Rezultat całej rozprawy był wreszcie taki, że na zegarze ratuszowym wybiła godzina ½12 a przewodniczący z uwagi na zbliżającą się godzinę złych duchów, odroczył posiedzenie do dziś.

Sprawozdanie komitetu galic. Towarzystwa gospodarskiego za czas od 15. czerwca 1868 do końca stycznia 1859, odczytane na pierwszem posiedzeniu walnego zgromadzenia, opiewa: (Ciąg dalszy.)

Statystyka rolnicza stanowić ma także jednę z tych gałęzi, które p. minister w przyszłym budżecie uwzględnić zamyśla.

Tym celem przesłało nam ministerstwo obszernie zakreślony projekt statystyki rolniczej, wypracowany

przez niższo-austrjackie Towarzystwo rolnicze, a żądając opinii, zwróciło uwagę, czyby już dziś przystąpić nie należało do wypracowania części najważniejszej statystyki rolniczej, tj. do statystyki zbiorów, która zarówno obchodzi producenta i konsumenta, rząd i władze autonomiczne krajowe, świat handlowy i przemysłowy— i postawiło w tej mierze kilka poszczególnych pytań, a mianowicie: czy może liczyć na pomoc naszą?

Drugim reskryptem z d. 7. października 1868 zawiadomiło nas ministerstwo, że wszystkie Towarzystwa rolnicze oświadczyły się już zgodnie z chęcią poparcia statystyki zbiorów; zamyśla zatem ministerstwo przeznaczyć na ten cel z budżetu na rok przyszły (1869) kwotę 30.000 złr. w. a. Przypomina przytem poruszoną poprzednio myśl statystyki rolniczej w ogóle i produkcji gospodarskiej — i żąda stanowczej w tej mierze instrukcji dla delegatów, mających się wysłać na kongres rolniczy do Wiednia, celem wypośrodkowania jakiegoś porozumienia.

Uchwalono odpowiedzieć: iż Towarzystwo nasze chętnie się zajmie statystyką zbiorów w obrębie Galicji wschodniej, mimo trudności, na jakie ta czynność z wielu względów w kraju naszym napotkać musi — jeżeli ma dana będzie odpowiednia subwencja.

Ułożono przytem i przedłożono plan zbierania dat i materjałów statystycznych, i zażądano na ten cel 4000 złr. w. a., które użyte być mają: na subwencje dla oddziałów, na premie za dokładne wykazy, na opracowanie w komitecie, na portorja i na druki.

Co do drugiego żądania odpisano: iż komitet zajmie się roztrząśnieniem postawionych punktów, i przedłoży swą odpowiedź nie na kongresie, ale w drodze, przez ogólne zgromadzenie uchwalonej.

Napomknęliśmy powyżej o kongresie rolniczym. Słów więc kilka w tym przedmiocie będzie tutaj na miejscu.

Kongres ten odbył się bez współudziału delegatów Towarzystwa naszego. Uwzględnił wszakże p. minister przedstawienie nasze i uchwały ogólnego zgromadzenia, i powołał po odbyciu kongresu oba tutejszo-krajowe Towarzystwa rolnicze: lwowskie i krakowskie, do wysłania delegatów na osobną konferencję.

Wezwaniu temu uczyniliśmy zadosyć. Delegatami obrano prezesa Towarzystwa i dyrektora szkoły Dublańskiej, udzieliwszy im szczegółową instrukcję, a którą swego czasu w *Rolniku* ogłoszoną była. Obrady odbyły się dnia 16. grudnia; a sprawozdanie z odnośnych obrad znajdą szan. członkowie domieszczone jako osobny dodatek ogłoszonego drukiem urzędowego sprawozdania z obrad kongresu.

Ciasne ramy niniejszego sprawozdania nie dozwalają nam wyliczać wszystkich spraw przez ministerstwo poruszanych; poprzestajemy więc na tem, — zwracając jedynie jeszcze uwagę na reskrypt, otrymany temi dniami, w którym to ministerstwo objawia życzenia: jakieby zasady w organizacji i statutach Towarzystw rolniczych uwzględnić należało, skoro Towarzystwa rolnicze użyte być mają w sprawach kultury krajowej jako organa fachowe, z wykluczeniem wszelkich organów pośrednich, tudzież ze względu na subwencje, udzielane ze skarbu państwa.

Pismo to, jako odnoszące się do statutów, będzie przy tychże przedłożone szanownemu zgromadzeniu.

Z uchwał na ogólnem zgromadzeniu zapadłych i innych ważniejszych spraw bieżących, załatwił komitet następujące:

Poparł petycję do Rady państwa sprawę kolei przemysko-husiatyńskiej.

Wniósł podanie do ministerstwa handlu i do ministerstwa rolnictwa o lepszy nadzór miar i wag na dworcach kolei żelaznej.

Podał wybranych na ostatniem ogólnem zgromadzeniu członków korespondujących zagranicznych, w myśl §. 18. ustaw, c. k. namiestnictwu do zatwierdzenia — i uzyskał takowe.

Odniósł się do oddziału brodzkiego po bliższe wyjaśnienie, dotyczące handlowych stosunków rejonu miasta Brodów — a to celem wniesienia petycje do Rady państwa o wyłączenie tego rejonu z pod przywileju, jak to uchwałą ogólnego zgromadzenia komitetowi przekazanem zostało.

Wyjaśnienie nadeszło dopiero temi dniami, a z nadesłanych materjałów nie zaniedba komitet korzystać.

Odstąpił na własność Towarzystwa przyjaciół oświaty ludowej cały zapas druków, pozostałych po byłej „komisji Wydawnictwa dzieł ludowych," reprezentujący kapitał 800—900 złr. w. a. pod warunkiem, iż złoży też Towarzystwo komitetowi kwotę 189 złr. 35 c. w. a. dla wyrównania ciążącego na rzeczonem Wydawnictwie długu.

Przedłożył c. k. namiestnictwu do zatwierdzenia statut Towarzystwa pożyczkowego dla rolników i rzemieślników, nadesłany z oddziału kamioneckiego.

Poparł osobnem przedstawieniem do ministerstwa podanie Izby handlowej krakowskiej o założenie stacji popasowej wołów karmnych w Krakowie.

Poparł przedstawieniem do Wydziału krajowego i do c. k. namiestnictwa sprawę ochrony ptaków, zgodnie z żądaniem komisji fizjograficznej Towarzystwa naukowego w Krakowie.

Uchwalił wydanie *Rolnika* do końca czerwca b. r. i zawarł nową, korzystniejszą ugodę z dotychczasowym redaktorem, p. Günsbergiem.

Uregulował sprawę *Rolnika*, wyznaczając osobnego referenta, a oddziały zawezwał do wyrażenia swej opinii i życzeń pod względem kierunku redakcji.

Zajmował się też dalszem zreferowaniem rachunkowości Towarzystwa, jak mu to uchwałą ogólnego zgromadzenia polecone zostało, — a odnośne wnioski komisji rachunkowej przedłożone będą szanownemu zgromadzeniu.

Uporządkował fundusz stypendyjny ś. p. Maciąga; a wierzytelność na byłej sekoji jedwabniczej ciążącą w kwocie 110 złr. 45 c. w. a. — odpisał ze stanu czynnego Towarzystwa.

Zamieścił i ogłosił budżet Towarzystwa i Szkoły w *Rolniku* zgodnie z uchwałą ogólnego zgromadzenia.

Przyłączył się do żądań Towarzystwa rolniczego wiedeńskiego, pod względem zamierzonej przez rząd wyprawy morskiej do Azji wschodniej, i upraszał ministerstwo o część nasion, ztamtąd sprowadzić się mających, część pszczół z Japonii (bez żądła), jakoteż o sprawozdanie.

Udzielił Wydziałowi krajowemu opinii w przedmiocie podania Rady powiatowej lwowskiej: aby handlujący końmi wykazywali się certyfikajami. Komitet odradzał wprowadzania certyfikatów, aby nie utrudniać handlu; — natomiast radził, aby się upomnieć u rządu o ściślejsze wykonywania przepisów policyjnych, celem przeszkodzenia kradzieży w ogóle, a koni w szczególności.

Wydelegował dwóch członków do komisji namiestniczej, mającej się zająć przejrzeniem ustawy leśnej.

Przedstawił namiestnictwu kandydatów na komisarzy do egzaminów leśnych.

Odniósł się do prof. Nowickiego w sprawie bliższego oznaczenia nadesłanej sobie z okolicy Kamieńca Podolskiego gąsienicy, która tamże znaczne szkody w zasiewach ozimych poczynić miała, i upraszał o podanie środków zaradczych. Otrzymaną od tegoż profesora odpowiedź ogłosił w *Rolniku*, i podał do wiadomości c. k. namiestnictwa, celem dalszego rozpowszechnienia w drodze c. k. starostw powiatowych, ile że gąsienica ta (*noctua vegetum*) i na Pokuciu się pojawiła.

Na przedstawienie oddziału przemyskiego odniósł się do dyrekcyj obu kolei krajowych, o zniżenie ceny jazdy dla członków, udających się na 37. ogólne zgromadzenie, i uzyskał takową, co komitet z całem uznaniem podaje do wiadomości szan. członków.

Będzie się też komitet starał i na przyszłość wyjednać podobną ulgę przy każdem ogólnem zgromadzeniu, i dlatego uprasza szan. członków, ażeby wcześnie zgłaszać się raczyli do kancelarji Towarzystwa po niezbędne w takim razie karty przynależności.

Winien też komitet nadmienić, iż z powodu opóźnienia odpowiedzi musiano użyć w tym roku kart dawnych, niemieckich, wygotowanych niegdyś z powodu wystawy wiedeńskiej. Dla użytku na przyszłość wygotują się osobne karty polskie.

Nadesłane z oddziału kałuskiego 6 okazów soli potasowych rodzimych, a 4 gatunki preparatów fabrycznych pp. Margulies et Comp., udzielono dyrekcji dublańskiej do rozbioru, tudzież prof. chemii, p. Günsbergowi; a ze względu, iż fabryka ta w cennikach swoich podaje mylnie, jakoby jej fabrykaty w tutejszej akademii technicznej rozbierane były, przesłano do dzienników stosowne ostrzeżenie.

Zebrane za pośrednictwem oddziałów daty co do wagi nominalnej zboża ze zbiorów tegorocznych, udzielono Izbie giełdowej do dalszego użytku.

Zastępcą radzcy Izby giełdowej został zamianowany dyrektor banku anglo-austrjackiego, p. Simon, w miejsce p. Alfreda Młockiego.

Udzielono Towarzystwu rolniczemu bukowińskiemu adresy znaczniejszych obór tutejszych.

Zajęto się wydaniem kompasu wałkowego ks. Wołyńca i uchwalono: rozpisać nową subskrypcję w oddziałach i na ogólnem zgromadzeniu. Cena jednej sztuki wynosi 1 złr. w. a. Cały zebrany zysk czysty przeznaczony jest na pomnożenie zbiorów naukowych dublańskich.

Pomyślnie odbyte próby w Peszcie z wyprawą lnu systemem Lefebura (podług której to metody wyprawny len, zdaniem znawców i fabrykantów belgijskich, do fałszowania jedwabiu nawet użytym być może), spowodowały p. Łapińskiego, inżyniera z Warszawy, do zaprojektowania spółki sztucznego ługowania lnu tymże systemem i zakładów do kiepania.

Projekt jego przydzielono wzmiankowanej powyżej komisji specjalnej, która rozpatrzywszy się w projekcie i w nadesłanych okazach, uchwaliła przystąpić do poczynienia kroków przedwstępnych, celem zawiązania takiejże spółki, i p. Łapińskiego do przybycia zawezwała.

Dla ułatwienia czynności tejże komisji w wytkniętym kierunku, zawezwał komitet oddziały do nadesłania niezbędnych dat statystycznych, produkcji lnu i konopi dotyczących.

Z wystawy paryskiej (oprócz uzyskanego medalu) otrzymano list pochwalny za ziemiopłody, na tęż wystawę wysłane.

Zawiązanie oddziału żółkiewskiego, pomimo dwukrotnej zmiany delegatów, nie mogło dotąd przyjść do skutku. Powiat ten uchwalił ostatecznie przyłączyć się do jednego z sąsiednich oddziałów.

Zechce przytem szan. zgromadzenie przyjąć do wiadomości:

a) iż Wys. namiestnictwo zezwoliło na pozostawienie §. 59. ustaw w dawnem swem brzmieniu; nie przychyliło się zaś do zatwierdzenia §. 68. w brzmieniu przez 31. ogólne zgromadzenie uchwalonem; tudzież

b) iż komitet widział się w niemożności uczynienia jakiegokolwiek przedstawienia władzy ustawodawczej kraju w sprawie zniesienia monopolu tytoniowego, tak ze względu, iż zniesienie monopolu pociągnęłoby za sobą zaprowadzenie tak wysokiego podatku, iżby się żaden plantator nań nie zgodził; a powtóre, ze względu na finansowe położenie państwa, niedozwalające zniesienia monopolu.

(Dok. nast.).

Kronika.

† **Henryk Jabłoński**, który przez lat 11 był bez przerwy kanclerzem konzulatu francuzkiego w Zanzibarze, zmarł — jak donosi *Journal officiel* — w drodze, wracając do Europy w celu poratowania swego zdrowia, bardzo nadwątlonego zabójczym klimatem tej części Afryki wschodniej, w której urzędował. Prócz wielu poezyj polskich i ruskich, napisał mianowicie poemat *Guido* (ogłoszony najprzód w *Nowinach* lwowskich r. 1854), który rozniósł szeroko jego sławę. Późniejsze jego prace, które nadsyłał z Zanzibaru, ogłaszane były w *Dzienniku Literackim*. W r. 1847 i 1848 bawił we Lwowie, później wróciwszy do domu na Ruś zakordonową, wzięty został w żołdaty; podczas oblężenia Sebastopolu uszedł do Francuzów; później otrzymał kanclerstwo przy konsulacie francuzkim w Zanzibarze. Był on rówieśnikiem Szajnochy, Ujejskiego i Lenartowicza.

† **Cezary hr. Plater**, właściciel Góry pod Śremem w w. ks. Poznańskiem, jeden z najzasłużeńszych i najszlachetniejszych obywateli polskich, zmarł dnia 9. bm. w Śremie. Wiadomość ta dotknęła bardzo boleśnie wszystkich znajomych zmarłego, zwłaszcza że jeszcze na kilka dni przed jego nagłą śmiercią widziano go biorącego żywy udział w obradach nad projektem do zmian w ustawach istniejącego od lat blisko 20 Towarzystwa kasy oszczędności i pożyczek w Śremie, którego ś. p. Cezary był najczynniejszym członkiem.

Mianowania. Cesarz najwyższem postanowieniem z d. 2. bm. zatwierdził wybór p. Karola Hubickiego na prezesa Rady powiatowej brodzkiej.

Cesarz najw. postanowieniem z d. 6. bm. zamianował komisarza powiatowego I. klasy, Franciszka Gątkiewicza, radcą rządowym *extra statum* przy rządzie krajowym bukowińskim.

— **Wykłady Towarzystwa naukowo-literackiego** rozpoczną się w niedzielę d. 14. b. m. Dnia tego o godzinie 6. wieczorem wykładać będzie profesor dr. Feliks Strzelecki w wielkiej sali ratuszowej: „O świetle elektrycznem" — a w ociemnionej sali okazane będą następujące doświadczenia: widmo światła elektrycznego; analiza spektralna; widok światła niewidomego; widok tonów; światło elektryczne Geislerowskich rurek, stałych i wirujących; słońce elektryczne.

Członkowie Towarzystwa mają wstęp wolny na te wykłady. Dla publiczności cena krzesła 1 złr., wstęp na salę 60 ct.; miejsce numerowane na galerji 50 ctw.; wstęp na galerję 25 ctw. Ceny abonentowe jeszcze są niższe. W wykładach tych wezmą udział niektórzy z najznakomitszych uczonych polskich, którzy przytem sławni są z wykładów swoich — między innymi dr. Libelt, który umyślnie przybędzie do Lwowa w tym celu.

— **Na wczorajszem posiedzeniu** delegatów Towarzystwa przyjaciół oświaty ludowej obradowano nad zmianami w statucie w myśl powziętych na poprzedniem posiedzeniu uchwał zasadniczych, tj. w tym duchu, że funduszami Towarzystwa niema zarządzać ani zarząd centralny, ani zarządy powiatowe, ale same oddziały powiatowe za pośrednictwem swoich delegatów na walnem zgromadzeniu.

Inne przedsięwzięte zmiany są mniej doniosłe.

Dziennik Lwowski pisze w dzisiejszym numerze, *„Gaz. Nar.*, która wspomina o tem, że Noel i Chajęcki z polecenia swych oddziałów zagrozili secesją tychże, powinna była nie zapominać o tem, iż oświadczenie Noela, uczyniono imieniem filii, wywołane było tylko ową groźbą osobistą Schmitta, i że obadwaj ci delegaci osobiście takiej groźby oderwania się filij nie pochwalali." Na to odpowiadamy, że z największą przyjemnością zapisalibyśmy byli oświadczenie tego rodzaju obu wyżwzmiankowanych pp. delegatów — gdyby ono nastąpiło było. Jeżeli referentowi *Dziennika Lwowskiego* wiadomo, że pp. Chajęcki i Noel zadowoleni są z przyjęcia wniosku p. Zamorskiego co do rozdziału funduszów, to zapisujemy to — na jego odpowiedzialność.

— **Zagrzebskie** Towarzystwo rolnicze mianowało delegatem swoim przy niniejszem zgromadzeniu galic. Towarzystwa gosp. p. Ignacego Böhma, urzędnika prokuratorji.

— **Humanitarność urzędów odstawczych.** *Gazeta Lwowska* pisze: Roman Nowosielec, przez sąd krajowy lwowski pociągany do śledztwa jako poszlakowany o zbrodnię podpalenia, ale jako cierpiący obłąkanie, uwolniony i odesłany szubpasem przez magistrat lwowski do Radruża, skąd pochodził, umarł w drodze d. 15. z. m. na apopleksję, do czego może przyczyniło się i przeziębienie, odbywał bowiem podróż boso i nic nie miał na sobie, prócz podartej bielizny i takiejże płótnianki.

— **W Krakowie** panowała d. 10. b. m. nad ranem zawierucha, z błyskawicami i grzmotami, a dnia 7. bm. srożyła się straszliwa burza w Petersburgu.

— **Dziennika Literackiego** wyszedł numer 6ty i zawiera: 1) Chmielnicki zbiegiem na Niż, przez Karola Szajnochę. 2) Rodzina konfederatów. Pan marszałek Łomżyński, przez K. S. Bodzantowicza. 3) Narcyzowa. Poezja, przez Włodzimierza Wolskiego. 4) Stanisława Żółkiewskiego hetm. w. kor. i kanc. kijeska i zgon na polach Cecorskich, przez dr. Ksawerego Liske. 5) Czarne godziny, powieść Władysława Łozińskiego. 6) Recenzje. Życie Stanisława Jabłonowskiego, kasst. krak. hetm. w. kor., przez P. Jonsac napisane i z francuskiego przełożone na język polski. — Biblioteka Ossolińskich, tom X. i XI. 7) Przewodnik.

Przyjechali do Lwowa d. 11. lutego. Pp. Bocheński J. z Głęboczka, Cywiński I. z Płotycz, Rozwadowski T. z Babiny,, hr. Dzieduszycki M. z Korniowa, hr. Stecki A. ze Środopolca, Kossowicz W. z Uherec, Komornicki S. z Zawadki, Rubczyński W. ze Stanina, Chłapowski M. z Polski, Domaradzki W. z Dąbrowy, Guttmann W. z Przemyśla, dr. Rössler H. z Wiednia, Dębowski Z. z Rokietnicy, Hauterive W. z Jatwięg, Hohendorf E. z Byszowa, Jaworski A. ze Skwarzawy.

Ostatnie wiadomości.

Wiener Ztg. donosi w urzędowej części, że cesarz udzielił swej sankcji ustawom o nadzorze szkolnym dla Dalmacji, Czech, Salcburga, Karyntji, Vorarlbergu, Styrji, Gorycji, Istrji i Bukowiny. Uchwalone w sejmach Dolnej i Górnej Austrji, Morawy, Krainy, Szlązka, Tyrolu i Tryestu ustawy o nadzorze szkolnym nie uzyskały sankcji, i dla tych krajów wydał dr. Hasner prowizoryczne rozporządzenie w tej sprawie. Galicyjska ustawa także nie została jeszcze sankcjonowaną, ale dzienniki wiedeńskie niemówią nic o tem, co się z nią stanie.

Do *Pressy* telegrafują pod dniem 11. b. m. z Pragi, że spodziewają się tam otwarcia sejmu czeskiego na początku maja b. r.; wybory w tych czeskich okręgach, których posłowie wystąpili z sejmu, przygotowują się właśnie.

Proces księcia Karageorgiewicza przybiera olbrzymie rozmiary. Materjał oskarzenia wzrasta z każdą godziną; oskarzeni trwają w zapieraniu winy.

Union zaprzecza, aby między ekskrólową Izabelą a don Karlosem miało przyjść do ścisłego przymierza.

Moniteur Universel ogłasza autentyczny manifest Izabeli, w którym ekskrólowa protestuje przeciw konstytującym kortezom i okazuje zamiar ewentualnego abdykowania na rzecz księcia Asturji (swego syna i następcy).

Dnia 11. b. m. nastąpiło w Madrycie otwarcie kortezów. Serrano powitał deputowanych, położył nacisk na ocucenie się Hiszpanii po sześcioletniej walce, stwierdził swobody ogłoszone, których uporządkowanie będzie rzeczą kortezów. Kroki rządowe, na pozór sprzeczne z sobą, obracają się dla dobra rewolucji, a były wywołane trudnościami położenia. Wszystko zawisło od jedności kortezów. Naród hiszpański spłacać będzie dług publiczny, a jest dość przezorny, aby pozostał nieuzbrojony wobec zdarzyć się mogących wewnętrznych i zewnętrznych zawikłań. Serrano liczy na armię i ochotników, i wreszcie kończy nadzieją zniesienia niewolnictwa.

Correspondencia madrycka donosi pod zastrzeżeniem, że w Lizbonie miało przyjść do wojskowych manifestacyj na korzyść unii iberyjskiej (połączenia Hiszpanii z Portugalią).

Napoleon przyjmował dnia 10. b. m. rumuńskiego ajenta, Strata.

Public ogłasza depeszę z Aten, potwierdzającą doniesienie o odjeździe hr. Walewskiego. Z Paryża telegrafują prywatnie do starej *Pressy*, że Walewski wiezie własnoręczny list króla Jerzego do cesarza Napoleona, tudzież, że Prusy domagały się natarczywie ustępstw od króla Jerzego, podczas gdy i Moskwa oświadczyła w Atenach bez ogródek, że Grecja nie może liczyć pod żadnym względem na pomoc Moskwy.

W Małej Wołoszczyźnie pomimo czujności władz rozrzucają proklamacje Mazziniego, wzywające ludy Wschodu do podniesienia broni.

Szach perski ruszył z wojskiem w stronę południowo-zachodnią, w kierunku na Bagdad. W skutku tego wysłała Porta 10.000 żołnierzy na granicę perską.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Warszawa dnia 12. lutego. Rozporządzenie rządu moskiewskiego zabrania włościanom zagranicznym nabywania nieruchomości w posiadłościach, podlegających przepisom ukazu uwłaszczającego z dnia 19. kwietnia 1864., jeżeli przed dniem 1. kwietnia 1869 r. nie otrzymają poddaństwa moskiewskiego.

Paryż dnia 13. lutego. Według doniesień do *Patrie* z Bukaresztu, przygotowuje się tamże stronnictwo czynu do najzaciętszej wojny przeciw ministerstwu; zakupuje znaczne zapasy broni i amunicji. — Telegramy z Aten z dnia 9. b. m. donoszą, że spokoju tam nie zakłócono.

Konstantynopol d. 12. lutego. W miejsce Dżemila-baszy posłem tureckim w Paryżu ma być mianowany Etem-basza.

Kursa z dnia 12. lutego 1869, godzina 2 min. —. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 63.30. Akcje banku anglo-austrjackiego 269.50. Akcje banku anglo-hungarian 123.75. Akcje kolei Karola Ludwika 217.—. Kolej siedmiogrodzka 155.50. Kolej południowa 224.50. Kolej alföldzka 158.75. Kolej państwowa 318.50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 179.50. Kolej węg. północno-wschodnia 146.25. Kolej północna 225.—. Kolej Rudolfa 152.25. Kolej Franciszka Józefa 169.—. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 69.80. Losy 1860 r. 122.50. Napoleondor 9.70. Pruski kurant —. Usposobienie —.

Kursa z dnia 12. lutego 1869, godzina 6. min. 20. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 63.30. Akcje kredytowe 278.80. Akcje banku anglo-austr. 271.75. Akcje zakładu pożyczkowego 148.25. Akcje kolei Karola Ludwika 217.—. Kolej południowa 225.60. Kolej fünfkirch. 183.25. Kolej państwowa 318.50. Kolej Rudolfa 152.50. Losy z 1860 r. 97.20. Napoleondor 9.70. Usposobienie stałe.

Paryż. Renta 71.40.

Wrocław. Pszenica 88. Żyto 64. Owies 39. Rzepak zimowy 197. Koniczyna czerwona 11½.

Berlin. Moskiewskie banknoty 83. Akcje kredytowe 117. Lombardy 126⅝. Galicyjska kolej 91½. Kolej państwowa 170½. Wiedeń —. Usposobienie stałe. Żyto 59½. Owies 32.

Szczecin. Pszenica —.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 12. lutego	A. W. zł.	c.
Renta w papierze	62	00
Renta w srebrze	67	00
Losy z roku 1860	96	50
Akcje banku nar.	692	00
„ Towarzyst. kred. na 200 zł.	277	80
Londyn 10 fnt., sterlingów	121	35
Dukaty cesarskie sztuka	5	70½
Srebro za 100 zł. w. a.	118	75

CENNIK GIEŁDY. we Lwowie dnia 12. lutego.	Płacą w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	217	75	218	75
Kolei Lwow. Czern.-Jassy	181	50	182	50
Banku hyp. galic. z wpłatą 40%	85	00	86	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. m. k. (bez kuponu)	81	35	81	85
Tow. kred. gal. w. a. (bez kuponu)	77	50	78	00
Banku hypot. galic. (bez kuponu)	90	25	91	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	69	50	70	00
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	100	75	101	75
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	97	25	98	00
dtto dtto dtto II. em.	93	25	93	75
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	77	75	78	50
dtto dtto dtto II. dtto	84	75	85	50
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	58	5	64
Dukat cesarski	5	65	5	70
Napoleond'or	9	65	9	75
Półimperjał rosyjski	9	73	9	88
Rubel srebrny rosyjski	1	83	1	88
dtto papierowy dtto	1	63	1	68
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	78	1	79
Srebro	118	60	119	25

Sprzedano Żyto korzec 162 fot. sporce 5.30 (do 8. marca 1869 ab dworzec kolei czerniowieckiej.)

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa	o godz. 5	minut 10	rano.
„ „	o „ 5	„ 20	wieczór.
„ z Krakowa	o „ 10	„ 20	rano.
„ „	o „ 8	„ 4	wieczór.
Przychodzą do Lwowa	o „ 8	„ 40	wieczór.
„ „	o „ 8	„ 32	rano.
„ do Krakowa	o „ 2	„ 54	popołu.
„ „	o „ 6	„ 15	rano.

Pociągi kolei żel. Lwowsko-Czerniowieckiej.

Odchodzą ze Lwowa	o g. 10	m. —	rano.
„ „	o „ 10	„ —	wieczór.
„ z Czerniowiec	o „ 6	„ 25	rano.
„ „	o „ 6	„ 30	wieczór.
Przychodzą do Lwowa	o „ 5	„ —	rano.
„ „	o „ 5	„ —	rano.
„ do Czerniowiec	o „ 8	„ —	wieczór.
„ „	o „ 8	„ 14	wieczór.

Nieustająca (continuirliche)
czyli
Szybka metoda fermentacji
albo
najtańszy sposób
Wyrabiania Spirytusu,
za pomocą
wyfermentowania 14 — 20 stopni ekstraktu z dodaniem tylko 3 do 5% słodu włącznie z hołowicą
przez 1365 1—3
Augusta Hamiltona,
jest do nabycia w Administracji *Czasu* w Krakowie za cenę **15 złr.**

Poszukuje się
POMOCNIKA
biegłego w sprzedaży towarów bławatnych. 1367 1—3
Frydryk Schubuth
we Lwowie.

Pierwszy i największy
SKŁAD
wiedeńskich i paryzkich
FORTEPIANÓW
JANA BALKA
we własnym domu pod l. 2⅔ we Lwowie.

Mając od lat wielu stosunki z pierwszymi fabrykantami we Wiedniu i Paryżu, i przez wielką ilość instrumentów, które co roku od nich sprowadzam, jestem w stanie po cenach jak w żadnym innym składzie takowe sprzedawać. Ponieważ instrumenta te z fabryk przez wiele lat wypróbowanych otrzymuję, mogę za nie pod każdym względem ręczyć, i kupującemu pisemną gwarancją na każde główne uszkodzenie na pięć lat udzielam. Wszystkie te instrumenta, zaczęwszy od wiedeńskich Streichera, Stelzhammera i Schweighofera, paryzkich Herza, Blanchet et fils, Harmonium z najsławniejszej fabryki Schiedmayera, jako też samogrającą szafę, która różne kawałki z oper wygrywa, sprzedaję niżej ceny fabrycznej o **10 procent.** 1106 18—24

Wszelkie zamówienia z prowincji pod gwarancją i natychmiast się wykonują.

Najprzedniejszej jakości całkowite
ubranie zimowe,
składające się z watowanego surduta zimowego, spodni i kamizelki,
złr. 24.
Elegancko podszyty
strój salonowy albo balowy,
surdut salonowy albo frak, spodnie i kamizelka z przedniego sukna poruwieu
złr. 24.
Oprócz tego po najtańszych cenach:

Krótkie surduty zimo podsz od złr. 6 do złr. 12
Przednie surduty zimowe z podszewką lub bez niej od złr. 14 do złr. 50
Paletoty wszelakich barw od złr. 8 do złr. 28
Surduty wiosenne z jednym lub dwoma rzędami guzików od złr. 6 do złr. 24
Surduty myśliwskie wszelkich gatunkach od złr. 6 do złr. 24
Szlafroki z podszewką lub bez od złr. 8 do złr. 28
Bundy podróżne z baji styryjskiej z kapiszonem od złr. 6 do złr. 30
Futra podróżne różnie podsz od złr. 36 do zł. 120
Futra do wychodu z wyłogami lub bez od złr. 40 do zł. 200
Spodnie zim. najnow. mody od złr. 4 do złr. 14
Kamizelki z różnych materyj od złr. 2.50 do złr. 10
polecają się jak najlepiej
w magazynie sukni
firmy 1030 168 200
Keller & Alt,
Wien, Graben Nr. 3. 1. Stock, zum „Stock im Eisen“, Ecke der Kärntnerstrasse.

Zamówienia z podaniem objętości piersi (dokoła piersi i pleców), objętości w stanie (dokoła korpusu), wysokości w kroku (ściśle od kroku aż do ziemi) wykonuje się sumiennie i dołączą się kwit gwarancyjny, w którym oświadczamy, że sprowadzane od nas suknie przyjmujemy bez korowodów napowrót, gdyby się nie przydały.

Przenoszone suknie, a mianowicie 200 przenoszonych już surdutów zimowych sprzedajemy bardzo tanio mniej zamożnym.

Postawiwszy sobie za zadanie, zakupywanie wszystkiego za gotówkę, tudzież zważywszy, że mamy bezpośrednie stosunki z fabrykami krajowemi i zagranicznemi a następnie postępując z wszelką ścisłością jak najrzetelniej, wszelkich dołożymy starań, ażeby wszelkim żądaniom jak najlepiej i najtaniej zadosyć uczynić.

Z poważaniem
Keller & Alt, Graben Nr. 3, 1. Stock zum „Stock im Eisen“.

SZPRYCOWANIE
Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY w PARYŻU

Szprycowanie to przygotowuje się z liści drzewa rosnącego w Peru, zwanego Matiko. Stanowi ono środek *niezawodny* przeciw *rzeżączkom* i *blenoragiom* najuporczywszym i zaniedbanym. Użycie jego nie pozostawia po sobie zwężenia kanału, ani nabrzmienia kiszek. — Pigułki zaś napełnione są essencją z Matiko, połączoną z balsamem Kopajwy, w to w celu zawdzięczenia własności leczących tego ostatniego i odjęcia mu woni nieprzyjemnej, jak również zapobieżenia *odbiciom* i *mdłościom*, których doświadczają osoby zażywające zwyczajne pigułki z balsamu Kopajwy. Dlatego to lekarze we wszystkich częściach świata przekładają je dziś nad wszelkie inne środki. Obydwa preperaty użyte razem, działają bardzo energicznie, każdy zaś użyty osobno, działa wolniej, lecz niemniej skutecznie. 1023 7—16

Dostać można: w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego*; we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolasza*, w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. *Raabe i Röder*, w Rzeszowie w aptece p. *Scaittera*, w Pradze w składzie materjalnym aptecznym u p. *Vsetecsky*.

Urząd pocztowy w Żółkwi potrzebuje ekspedytora.
13:4 1—3

ASTMY
duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednej chwili po użyciu
Rurek antiastmatycznych dr. Levasseur, aptekarza, 19, rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolasza**, w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego*. 1028 12—?

NASIONA
Pastewne, Warzywne, Roślin okopowych,
tak produkcji krajowej, jako też zagranicznej, otrzymaliśmy **w komis**, a zamówienia na takowe przyjmujemy wprost, lub przez naszych zastępców: w Bogdanówce, Brodach, Buczaczu, Czortkowie, Cieszanowie, Dębicy, Grzymałowie, Horodence, Kozowie, Kołomyi, Mościskach, Mostach wielkich, Oleszycach, Przemyślu, Raju, Stanisławowie, Starem Mieście, Sanoku, Złoczowie i Żywcu. — Cenniki rozsyłają się na żądanie. 1366 1—3
Dom Zleceń Rolników
w Czerniowcach.

HERBATA i RUM

KAWA, CUKIER i t. p.

Handel
NASION i ROŚLIN
JULIUSZA ADAMA
we Lwowie przy placu Marjackim pod l. 361
(przedtem K. Neumanna)
poleca się Szanownym obywatelom jako najlepsze źródło do nabycia zupełnie świeżego i zdrowego nasienia.

Zamówienia uskuteczniają się jak najlepiej i najprędzej.

Katalogi udzielają się bezpłatnie. 1322 3—15

KAWA, CUKIER i t. p.

Po cenach fabrycznych,
LIKWORY KRAJOWE i ZAGRANICZNE.

Świeżo i doborowo zaopatrzony
w najnowsze i najgustowniejsze towary zagraniczne po cenach najumiarkowańszych
MAGAZYN
Władysława Boczkowskiego
przy placu św. Ducha we Lwowie.
Szczególniej poleca między innemi stawne

Sznurówki paryzkie.
Rękawiczki damskie i męzkie w różnych gatunkach.
Kołnierzyki i mankiety „ „
Szale męzkie, damskie i dziecinne.
Szkarpetki wełniane, niciane i jedwabne.
Kołdry wełniane.
Parfumerje francuzkie i angielskie.
Szczotki i grzebienie do włosów.
Brzytwy i paski szwajcarskie i angielskie.
Scyzoryki i nożyczki angielskie.
Kule i cylindry do lamp.

jako też wszelkie wyroby z najlepszego
SREBRA CHIŃSKIEGO
po cenach fabrycznych. 1298 3—3

OGŁOSZENIE LICYTACJI.
Filia c. k. uprz. Banku dla obrotu ogólnego
we Lwowie
podaje do wiadomości, iż wszystkie u niej **z dniem 15. stycznia b. r.** zapadłe zastawy, to jest:
kosztowności i inne towary,
w dniach 15. i 16. lutego b. r. w lokalu tegoż Towarzystwa, przy ulicy Długiej nr. 39, w drodze publicznej licytacji za gotową zapłatę sprzedawane będą. 1344 3—3

Świeżo zniżony cennik

1057 24—100
składu fabrycznego.
optycznych wyrobów
J. FEIGLSTOCK
przedtem **Neuhöfer & Feiglstock** w Wiedniu,
verlängerte Kärtnerstrasse Nr. 31.
vis-a-vis dem neuen Opernhause.

1 okulary w stal lub róg oprawne z najlepszemi periskopicznemi szkłami, wypukłe lub wklęsłe	złr. 1.20
1 okulary zwane Invisible	złr. 2.50
1 okulary złote	złr. 6.—
1 okulary złote bez oprawy	złr. 4.50
1 okulary srebrne	złr. 3.50
1 lornetka rogowa	złr. 1.—
1 lornetka szyldkretowa	złr. 4.
1 cwikier (Pince-nez) w kauczukowej oprawie	złr. 1.—
1 detto „ w szyldkretowej „	złr. 3.—
1 detto „ w stalowej „	złr. 1.50
1 detto Invisible	złr. 3.
1 detto w srebro oprawny	złr. 3.50
1 detto w złoto oprawny	złr. 16.—
1 perspektywy teatralne, achromatyczne czarno-lakierowane od złr.	7.—
detto w oprawce skórzanej od złr.	9.—
detto w opraw. z kości słon. od złr.	12.—
Dalowidy najlepszego gatunku złr.	6.—

i wyżej.

Perspektywy polowe i artyleryjskie po złr. 24.— i 28.—
Mikroskopy, lupy, rajscajgi, płynomierze, termometry, barometry itd. itd
po najniższych cenach.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się natychmiast za pobraniem pocztowem, a nieodpowiednie przedmioty bywają wymieniane na inne.

1042 47·100

Sikawki ogniowe i ogrodowe, kiszki, pompy, wiadra ogniowe. Przyrządy dla straży ogniowej.

Fabryka urządzona w r. 1823. Gwarantuje. Ilustrowane **cenniki** bezpłatnie.

Wm. KNAUST
w Wiedniu
Leopoldstadt, Miesbachgasse 15 gegenüber dem Augarten.

Ekstrakt mięsny Liebiga
(Extractum carnis Liebig)
Wyrób towarzystwa w Ameryce południowe *Liebig's Extract of Meat Company*, którego dobroć i prawdziwość zaręcza pan baron Liebig, jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części, w gorącej wodzie rozpuszczalne, z 45 funtów mięsa wołowego.

Tego ekstraktu nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych po ½, ¼ i ⅛ funta do **apteki pod „Gwiazdą“** 1091 10—?
Piotra Mikolascha we Lwowie.

Binokle paryzkie
1184 **w wielkim doborze** 5 ?
w magazynie
RUDOLFA SCHWARCA
plac Katedralny l. 25.

REALNOŚĆ
w **Krakowie** przy ulicy Łobzowskiej pod l. 96—97 Dz. IV. położona, obejmująca jeden dom piątrowy wśród ogrodu, cztery domy parterowe, stajnie, wozownie, szopy i t. d., z ogrodem o sześciu morgach i stawem półtoramorgowym, jest każdego czasu z wolnej ręki na sprzedaż, niżej ceny szacunkowej. Bliższą wiadomość ustną lub listowną udziela dr. Biesiadecki adwokat w Krakowie pod l. 88 Da. I. ulica Grodzka. 1206 4—3

DENTORINE RIGAUD
czyli płyn do oczyszczenia zębów
RIGAUD & Cie w Paryżu 3 rue de Richelieu.

Mając arnikę jako podstawę, służy ten płyn do starannego utrzymania ust, wzmacnia dziąsła, i chroni zęby od zepsucia.

CREME DENTIFRICE SOLIDIFIEE

Ten nowy, przewyborny i cenny preparat zaledwo dosyć można zalecić. Nadaje on zębom olśniewający połysk, wzmacnia dziąsła i ma oraz najliczniejszemi proszkami i tynkturami do oczyszczenia zębów to pierwszeństwo, iż wolny jest od owych niebezpiecznych kwasów, które psują mniej więcej emalię zębów. W szczoteczce nie pozostawia żadnego osadu, barwi szczoteczkę blado-różowo, a ziąsła di usta nabierają wkrótce podobnej barwy.

GŁÓWNY SKŁAD dla Wiednia i dla całej Austrjackiej monarchii do sprzedaży *en gros* u p. 1048 6—15
A. Ign. Krebs,
Wien Wollzeile Nr. 1—3.

Można także dostać we LWOWIE w handlach panów **R. SCHWARCA; Steifa Synow**, i **Berlinera**; w Krakowie **F. B. Hahna**, w Brodach **M. S. Franzosa**, w Tarnopolu dr. **Buchelta.**

Tapioca
Pa. Groult Jeune
w Paryżu, rue Ste Apolline, 12.

Tapioka czysta i naturalna nie jest bynajmniej lekarstwem, ale pokarmem, posiada ona własności hygieniczne uznane i poświadczone przez doświadczonych lekarzy. Ale nie masz substancji, służącej do pożywienia, któraby była łatwiejszą do podrabiania i podrabianą z takim pochopem, jak Tapioka. P. Groult w Paryżu uprzedza publiczność, że jego produkt sprzedawany jest pod tytułem: „Tapioka Groult Jeune“ i że on daje rękojmię za jej czystość i prawdziwość. 1012 15—24

Skład we Lwowie jedynie w aptece p. Piotra Mikolasza.

Nadzwyczaj korzystne i najpewniejsze umieszczenie kapitału
nastręczają Listy zastawne **c. k. uprz. galic.**
ZAKŁADU KREDYTOWEGO WŁOŚCIAŃSKIEGO.

1. Listy te oprocentowują się po **6 od sta** rocznie, kupony odsetkowe **nie podlegają opodatkowaniu** i wypłacane będą co pół roku na dniu 1. stycznia i 1 lipca.
2. Rzeczone obligacje biorą stosunkowo **udział w 50%** czystego zysku Zakładu.
3. Ściągnięcie takowych za wypłatą nominalnej wartości nastąpi najdalej w **piętnastu latach** drogą corocznego losowania.
4. Na wszystkich giełdach publicznych mogą one być użyte w obrocie handlowym i służyć jako kaucje, a kupony tych listów wypłacane będą bez wszelkich potrąceń **także i we Wiedniu w c. k. uprz. Banku związkowym** (*Vereinsbank.*)
5. Posiadacze tych listów zastawnych w wysokości 10.000 złr. mają prawo głosowania na walnem zgromadzeniu Zakładu.
6. Za dokładne oprocentowanie, punktualną wypłatę dywidendy i ściągnięcie listów zastawnych w myśl statutów, poręcza Zakład całym swym majątkiem łącznie z funduszem rezerwowym, do którego wpływają oprócz wkładek wstępnych od członków, jeszcze i 30 procent rocznie z czystego zysku, tudzież odpowiada ogółem swoich hipotekowanych albo zastawem zabezpieczonych kapitałów.
7. Kwoty, na które obligacje opiewają, użyte zostały na pożyczki dla gospodarstw gruntowych, a mianowicie jako pierwsze pozycje, i to tylko do połowy wartości gruntu (budynków nie wliczając), przyczem przyjęto wartość gospodarstwa według sto razy wziętej kwoty stałego podatku gruntowego z pominięciem dodatku.
8. Przed wystawieniem tych obligacyj wykazano pod kontrolą c. k. komisarza rządowego, że odnośne kwoty hipotekarnie, albo uzyskanem sądownie prawem zastawu, zostały zabezpieczone na obciążonem pożyczką gospodarstwie; prócz tego
9. Poręcza za wszelkie zobowiązania Zakładu, względem osób trzecich przyjęte, co najmniej **dziesiąta część** wszystkich udzielonych przez zakład pożyczek, którą ubiegający się o pożyczkę niścili gotówką do majątku zakładowego tytułem wkładek udziałowych.
10. Nadto poręczają **wzajemnie i solidarnie** także wszyscy dłużnicy do jednego powiatu należący za wszelkie w tym powiecie udzielone przez Zakład pożyczki.

Zważywszy, że Zakład udziela pożyczki za przyzwolonemi temuż 12procentowemi odsetkami; dalej, że właścicielom mniejszych posiadłości w Galicji i Bukowinie, którzy więcej niż trzy piąte części ludności stanowią i tyleż ziemi zajmują, żadne inne źródła do zaczerpnięcia kapitałów nie są przystępne, i że z tej przyczyny przy tak znacznej potrzebie kapitałów dla gospodarstw w obydwóch tych krajach koronnych, wszystkie kapitały, któremi Zakład rozporządza, ciągle znajdą spożytkowanie; zważywszy nareszcie, że Zakład od wszelkich strat wielostronnie jest zabezpieczony: przeto spodziewać się należy z pewnością znacznej dywidendy.

Listy zastawne c. k. uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego zasługują więc tembardziej na szczególne uwzględnienie kapitalistów, iż że takowe z jednej strony jako listy zastawne nastręczają umieszczenie kapitału korzystne i pewne, zabezpieczone majątkiem ziemskim i **solidarną poręką wielu tysięcy gospodarzy** uzdolnionych do kredytu, z drugiej zaś strony podają one właścicielom wszelkie prawa i korzyści, które uzyskują współuczestnicy w przedsiębiorstwach **akcyjnych.**

Powyższe obligacje sprzedaje i nabywa kantor 1369 1—24

J. H. Kaufmann i Spółka,
ulica Karola Ludwika pod l. 4.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki Druk Kornela Pillera.